

Andrzej Misiorowski

"Zabytki Warszawy i ich ochrona" - doroczne spotkanie varsavianistów

Ochrona Zabytków 36/1-2 (140-141), 148-149

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

strukcji i wzajemnych relacji poszczególnych elementów systemu obronnego: fosa — wał — mur z odsłoniętą basztą — wewnątrz twierdzy, poprzez uzyskanie całościowego przekroju tego systemu. Stwierdzono prawdopodobną dwufazowość konstrukcji wału obronnego, na co wskazuje uchwycony poziom utwardzenia pierwszej fazy. Ustalono też relację pomiędzy bizantyjską warstwą kulturową a wewnętrznym licem muru obronnego. Warstwa ta jest obficie nasycona materiałem ceramicznym, co zapewne pozwoli na dokładne jej datowanie.

Ponadto wydzielono trzy ewentualne, utwardzone poziomy użytkowe twierdzy: klepisko z ubitej gliny, bruk kamienny i posadzkę płytową. Dokonano także nowych spostrzeżeń odnośnie konstrukcji murów i elementów obronnych twierdzy (baszt), które były wykonywane jednocześnie metodą tzw. szycht. W trakcie prac ziemnych odsłonięto relikty pięciokątnej baszty obronnej częściowo zniszczonej przez drogę i współczesny wkop. Zachowane fragmenty dają podstawę do określenia jej zarysu i rzutu pomieszczenia wewnętrznego. Basztę

wzniesiono w tym samym czasie co mur obronny. Jej wnętrze jest obecnie zagruzowane lecz istnieje duże prawdopodobieństwo ustalenia poziomu użytkowego baszty i określenia momentu jej zburzenia, zachowały się bowiem ślady pożaru, który prawdopodobnie był bezpośrednim powodem jej zniszczenia. Będzie to możliwe po eksploracji wnętrza baszty, co ujęte jest w planie przyszłych prac, podobnie jak dokończenie przekroju systemu obronnego aż do poziomu calca.

Wiesław Kic

„ZABYTKI WARSZAWY I ICH OCHRONA” — DOROCZNE SPOTKANIE VARSAVIANISTÓW

Pod tym tytułem odbyło się w dniu 18 października 1982 r. na Zamku Królewskim w Warszawie siedemnaste doroczne spotkanie varsavianistów, zorganizowane przez Towarzystwo Miłośników Historii w Warszawie, Towarzystwo Przyjaciół Warszawy oraz Wydział Kultury i Sztuki Urzędu miasta stołecznego Warszawy. Miało ono przebieg bardzo uroczysty. Uczestniczyło w nim wielu miłośników zabytków warszawskich i varsavianistów, liczne grono osób zasłużonych dla odbudowy i konserwacji zabytków stolicy. Gościem honorowym spotkania był prof. Stanisław Lorentz, a honory gospodarza pełnił prof. Aleksander Gieysztor. Można było oczekiwać, że temat spotkania przyciągnie także konserwatorów — praktyków. Wypada żałować, że nie byli licznie reprezentowani, gdyż poruszone problemy niezwykle żywe i wymagające pilnego rozwiązania, były do nich adresowane.

Sesja rozpoczęła się od uroczystego wręczenia dyplomów honorowych za najlepsze varsaviana lat 1981--82. Dyplomy takie otrzymali: Stanisław Lorentz (za wspomnienia zawarte w książce Roberta Jarockiego *Rozmowy z Lorentzem*), Robert Jarocki (za tę książkę), Jan Zachwatowicz (za całokształt działalności z okazji wydania *Wyboru prac*), Piotr Stachiewicz (za monografię batalionu „Parasol”), Stanisław Jankowski (za książkę *Z fałszywym Auswaisem w prawdziwej Warszawie*), Adolf Rudnicki (za książkę *Rogaty Warszawiak*), Wiesław Majewski (za pracę *Grochów 1731*), Andrzej Biernat oraz Barbara Biernatowa (za zorganizowanie i prowadzenie inwentaryzacji zabytkowej części cmentarza powązkowskiego wraz z publikacją *Cmentarz Powązkowski w Warszawie*).

Część roboczą spotkania otworzył prof. Aleksander Gieysztor, przedstawiając referat zatytułowany *Au-tentyczność i wiarygodność*, a poświęcony refleksjom na temat stosowanej doktryny konserwatorskiej. Wprawdzie temat został oparty o realia warszawskie, jednak waga

przedstawionego problemu ma charakter generalny, a nawet uniwersalny. Osnową referatu było zagadnienie ingerencji w budowlę o wielkim stopniu zniszczenia i jej otoczenie. Wydaje się, że nie najlepsze doświadczenia z próbami wprowadzenia elementów jednoznacznie współczesnych w sąsiedztwo, czy wręcz w budowlę historyczną, skłoniły referenta do uznania za Arystotelesem (a wbrew Rieglowi), że wartość zabytku leży w jego formie, jako wyniku intelektualnego procesu twórczego, a tworzywo materialne zabytku ma jedynie drugorzędne znaczenie. Prof. Gieysztor opowiedział się więc konsekwentnie za odtwarzaniem (rekonstrukcją) budowli w ich udokumentowanych formach zewnętrznych przy użyciu całego współczesnego aparatu technicznego i materiałowego, tworzącego „materię nośną” dla zrekonstruowanej formy. Wobec tego referent postawił tezę, że należałoby wprowadzić nowelizację w interpretowaniu artykułu 9 *Karty Weneckiej* i odejście od jego ortodoksyjnego traktowania. Rozwijając tę myśl zaproponował rozróżnienie zabytków autentycznych od odtworzonych przez przyjęcie terminu „zabytek wiarygodny” na określenie tych ostatnich, będących kopiami (wiernymi) nie istniejącego oryginału.

Bardzo interesujące było przedstawione na zakończenie tego referatu spostrzeżenie powstania nowej wartości zabytkowej w rekonstruowanych obiektach. Odbudowane budowle zyskały wartość „pomnika rekonstrukcji”, gdzie twórczość przejawiała się w bardzo precyzyjnym połączeniu odtworzenia historycznej formy z najnowocześniejszymi metodami i środkami technicznymi umożliwiającymi to odtworzenie. Taką twórczość uznał za drogę do realizacji zabytków „wiarygodnych” podając, jako jeden z najwybitniejszych przykładów, wież zegarową Zamku Królewskiego w Warszawie. Poruszony przez prof. Gieysztorą temat, mimo niewątpliwej kontrowersyjności, nie wzbudził następnie oddźwięku w dysku-

sji, na co wpłynęła podkreślona wyżej mała frekwencja kręgów fachowych.

Kolejny referent — prof. Juliusz Wiktor Gomulicki przedstawił rys historyczny ruchu ochroniarskiego w Warszawie, jako uzasadnienie potrzeby szczególnej troski o zabytki Warszawy. Przedstawiony wywód wykazał, że ubóstwo Warszawy w obiekty zabytkowe ma swoje źródła w całym plocie działań w okresie XIX i XX wieku, a wobec tego zachowane zabytki, choć nie zawsze najwybitniejszej klasy, zasługują dziś na szczególną ochronę. Jak wynika z przedstawionych faktów, już pod rządami namiestnika gen. Zajączka rozpoczęło się brutalne niszczenie warszawskich zabytków „starożytności”, choć jednocześnie okres ten zaznaczył się wspaniałą rozbudową miasta i jego upiększaniem. Wywód prof. Gomulickiego jaskrawo wykazał, że w całym okresie rozbiorów bezceremonialnie niszczone dorobek kultury polskiej zmateriałizowany w budowlach zabytkowych, co niewątpliwie miało sprzyjać utracie poczucia tożsamości narodowej Polaków. Nawet działalność Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości w Królestwie napotykała na znacznie większe trudności niż w Galicji i w dużej części musiała zamykać się w ramach działań werbalnych. Mimo to, działalność TONZP ujawniła w zabytkach, obok wartości artystycznych, także wartości emocjonalne — symboliczne, podtrzymując tym samym poczucie tożsamości narodowej. Ponowny rozkwit ruchu ochroniarskiego w 20-lecie międzywojennym został brutalnie przerwany przez wojnę, a po okresie heroicznej i entuzjastycznej odbudowy w pierwszych latach powojennych, daje się zauważyć ponowne zubożenie dla problemu ochrony zabytków. Prowadzi to do degradacji i dewastacji spuścizny kulturalnej, choć na tym tle nie można nie dostrzec niewątpliwych osiągnięć. Przechodząc do przykładów ilustrujących postawione tezy, referent wyliczył placy Warszawy, do dziś pozbawione kompozycji oraz przypomniał kilka de-

czyli o likwidacji szeregu budowli zabytkowych (ślady kościoła Sw. Jerzego, degradacja Olszynki Grochowskiej, zamek Ujazdowski, koszarzy przy ul. Dzikiej), zaznaczając też, że udało się uratować kilka obiektów od, zdawałoby się, nieuchronnej zagłady (np. kamienica Jacobsona). Za jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy prof. Gomulicki uważa brak w ostatnim czasie skutecznego działania Urzędu Konserwatorskiego. Prof. Gomulicki zakończył swój referat postulatami: nowelizacji *Ustawy o ochronie dóbr kultury*, łącznie z podjęciem prac nad kodyfikacją terminologii konserwatorskiej i zabytkoznawczej oraz rekonstrukcji służby konserwatorskiej w Warszawie, z równoczesnym powołaniem Dzielnicy Urzędów Konserwatorskich i wyłączeniem ich spod struktury władz miejskich. Jako klasyczny przykład nieskuteczności działań, referent przedstawił wieloletnie perturbacje z konserwacją mostu gotyckiego na placu Zamkowym, cytując propozycję Konserwatora Stołecznego zasypania relikwów ziemią, jako przykład złej metody działania.

Kolejnym referentem był prof. dr Piotr Biegański, który w przepięknej formie przedstawił swoje refleksje na temat dotychczasowych działań konserwatorskich w Warszawie oraz wskazał na potrzebę dalszych kroków przy ochronie warszawskich zabytków. Zwrócił uwagę, że w oparciu o doświadczenie zdobyte w czasie wieloletniego pełnienia funkcji Konserwatora Stołecznego, widzi dla środowiska zebranego na spotkaniu zadanie sformułowania oczekiwań stanowiących rodzaj „testamentu ideowego” dla następnego pokolenia.

Przechodząc do oceny stanu obecnego, prof. Biegański bezlitośnie wytknął błędy w realizacji zabudowy miasta, porównując je do zespołu „korytarzy” (ulic) przy jednoczesnym braku „salonów” (placów, budowli monumentalnych itp.), co nawet dla skrajnych modernistów i funkcjonalistów jest nie do przyjęcia. Omawiając dalej odbudowę, jako jedną z metod działania konserwatorskiego podkreślił, że Warszawa nie doczekała się rea-

lizacji do końca żadnego z wcześniej zaplanowanych układów przestrzennych. Wyliczył tu osie: Saska, Stanisławowska i ukształtowanie Doliny Wisły. Działania realizatorów-kię wewnątrz miejskich skomentował cytatem z L.B. Albertiego: *zostały zniszczone, pozbawione dostojności i piękności...* Podobnie negatywnie ocenił referent stan kompozycji (przeważnie już nie do uratowania) niemal wszystkich placów Warszawy, wliczając przykłady placów: Zbawiciela, 3-ch Krzyży, Powstańców, Grzybowskiego, Teatralnego, przed pałacem Staszica i innych.

Podsumowując wypowiedź, prof. Biegański zwrócił uwagę na dwie spośród wielu przyczyn składających się na niepokojący stan ochrony budowli zabytkowych. Są to: prymitywny ekonomizm prowadzący do bezmyślnego pozbawiania domów wystroju w imię tanioci przeprowadzanych remontów oraz błędne i nieprzemyślane decyzje dotyczące użytkowania zabytków, czego rażącymi przykładami są dziś: Bank Polski, Pałac Błękitny, Pałac Rzeczypospolitej i wiele innych.

Następnie na kanwie wygłoszonych referatów rozpoczęła się dyskusja, w której głos zabrali doc. Wojciech Fijałkowski, dr Marek Kwiatkowski, dr Andrzej Olszewski, dr Tadeusz Rudkowski i inni. Uzupełnili oni tezy zawarte w referatach i rozszerzyli spostrzeżenia o zagrożeniu zabytków warszawskich. Doc. Fijałkowski skoncentrował się na przedstawieniu stanu założeń rezydencyjnych, wykazując, że ogromna ich większość ma zagospodarowane i chronione budynki główne, natomiast pozostałe części zespołów, a szczególnie parki i ogrody, są całkowicie pomijane przy zagospodarowywaniu miasta. Dr Rudkowski poświęcił swą wypowiedź cmentarzom warszawskim, przedstawiając ogrom potrzeb i wieloletnie zaniedbania. W jego wypowiedzi pojawił się, jeden z nielicznych na tym spotkaniu, akcent optymistyczny w postaci prezentacji dokonań dokumentacyjnych, a nawet realizacyjnych, przy konserwacji zabytków cmentarza powązkowskiego.

Dr Marek Kwiatkowski ze zwykłą

sobie swadą omówił niekonsekwencje i nieprecyzyjność w przeprowadzanych odbudowach, a szczególnie ostro przypomniał o niepowetowanych stratach w wyniku rozebrania szeregu wartościowych budowli, które choć silnie zniszczone, zostały się jednak zawierusze wojennej i dopiero źle rozumiana akcja „porządkowania miasta”, czy dążenie do „odświeżania” widoków, bezwrotnie je zniszczyły. Za jaskrawy przykład takiej nieuzasadnionej decyzji podał m. in. istniejący jeszcze po wojnie portyk „gotycki” przed fasadą kościoła Sw. Jacka.

Dr Andrzej Olszewski skupił swą uwagę na architekturze okresu międzywojennego, wykazując, że ogromne szkody w stanie budowli z XX wieku są w pierwszym rzędzie wynikiem całkowitego zaniedbania i braku bieżącej opieki i konserwacji.

Poza wyżej wymienionymi zabierało głos kilku dyskutantów, wśród których najbardziej oczekiwane było wystąpienie arch. Feliksa Ptaszyńskiego — Stołecznego Konserwatora Zabytków. W swej krótkiej wypowiedzi arch. Ptaszyński przedstawił ramowy plan działania Urzędu Konserwatorskiego na najbliższy okres. Zadania te obejmują m.in. opiekę nad budowlami przemysłowymi i gmachami użyteczności publicznej jak szkoły, fortyfikacje, most Poniatowskiego i inne budowle, dotychczas pozbawione opieki konserwatorskiej.

Obrady podsumował prof. Andrzej Wyczański. Żywość dyskusji i zainteresowanie poruszonymi problemami wskazują, jak wielką wagę przywiązuje się do ochrony klimatu kulturowego stolicy i jak silnie zaangażowane w ochronę jej zabytków jest szerokie grono miłośników Warszawy. Na atmosferę spotkania niewątpliwie wpłynęła ranga doskonałej organizacją i gościnnością prof. Aleksandra Gieysztorę każde uznać spotkanie za ważne wydarzenie w środowisku miłośników Warszawy.

Andrzej Misiorowski